

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

## Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglii	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza. — W Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Samdita. — W Tarnowie: Księgarnia F. Ks. Gancarski.

Agencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — W Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Samdita. — W Tarnowie: Księgarnia F. Ks. Gancarski. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Hasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk, Wollzeile Nr. 22. — Donnat, agent wiedeński, Praterstrasse Nr. 20. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasenstein i Voglera.

## KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonia 1. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweiser, ulica Grodzka. Listy nieterminowe nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Reklamisy nadsyłane Redakcji nie zwracają się, niszczone będą.

## Cena ogłoszeń (inzeratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce: Pierwsze umieszczenie ..... 8 centów, Każde następne umieszczenie ..... 6 „ Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „ Ogłoszenia przyjmują Administracja Dziennika Kraj, oraz niżej wymienione agencje.

## Wybór posła z krakowskiej izby handlowej.

Ordynacja wyborcza do sejmiku galicyjskiego, która stanowi bodaj czy nie najważniejszą, pierwotną przyczynę jego nieporadności, narzuca nam jest, jak to już nieraz wykazano w tym zamiarze, izby sejmowej możliwości najmniej posiadać odpowiednio uzdolnionych posłów i najmniej posłów niepodległych. Jak w Czechach miasta, gdzie żywią niemiecki przeważa obficie, wyposażono prawem wyboru osobnych posłów, tak u nas przeciwnie miasta, dlatego, że polskie, i że chętnie idą w kierunku przez inteligencję wskazywanym, ograniczono i upośledzono, lub też przez przydzielenie ich do kół wyborczych z mniejszych posiadłości wiejskich, zupełnie głosy ich ubezwładniono. Większą część inteligencji, wikariuszów, dzierżawców od prawa głosu wykluczono, — natomiast zasiadają w sejmie wszyscy biskupi z tytułu, a uniwersyteta skrepowane są obowiązkiem reprezentacji przez każdorazowego rektora, bez względu na ich czas i ważność, w skutek czego i głos najwyższego naukowego zakładu może być do prostej formalności sprowadzonym, już z powodu nieznajomości języka polskiego.

Wobec takich warunków, pociągających za sobą najnieodpowiedniejszy skład sejmiku i robiących całość jego niedołężną i niespójną, — wobec zaciętości nawiązywania, które nieraz przy wyborach z posiadłości wiejskich nie umieją lub nie chcą obejrzeć się za ludźmi poza granicami powiatu, — wobec niechętnych agitacji lub opornych ciemnoty przy wyborach z mniejszych posiadłości wiejskich; tem większego dla kraju nabierają znaczenia wybory z ciał specjalnych, z instytucji publicznych, mających swój właściwy charakter i cel — które też mogą i obowiązane są posiadać do sejmiku ludzi, u którychby prawość charakteru szła parze z zdolnością i z doświadczeniem, gorliwością około spraw publicznych.

Mamy tu na względzie izbę handlową, a szczególnie krakowską, z której wybór na 10 września jest rozpisanym.

Po rezygnacji pp. Kirchmajera i Helca, ma izba handlowa krakowska rozwiązać ręce od wszelkich względów; nawet od względów zwyczajnych i pewnych w takich razach kurtoazji. Kraj ma prawo wymagać, ażeby izba z bogactw sejmiku postąpiła pożytecznie, — a izba jest właśnie w tem szczególnem położeniu, że może wymaganiu temu zadość uczynić. O ile bowiem wiemy,

jedynym i jednogłośnie postawionym kandydatem z izby handlowej, jest dr. praw Ferdynand Weigl.

Dotychczasowa działalność dra Weigla znana jest powszechnie w mieście i w kraju. Posiada on warunki niemal wszechstronne, jak mało kto w Galicji.

Kiedy uniwersytet jagielloński odradzać się począł za pierwszego z wyborów powstałego rektora dra Diebla — wtedy sekretarzem uniwersytetu a więc referentem wszystkich spraw był dr. Weigl. Ma więc wszelką kompetencję w sprawach edukacyjnych i jako taki zasiadał też w odczytach własnych konferencjach dla szkół realnych.

Następnie jako sekretarz izby handlowej i radca miejski rozwija dr. Weigl gorliwą czynność i zabiegliwość w sprawach rozwoju przemysłu, handlu i odczytach instytucji miejskich i krajowych, posiada więc kompetencję i pod temi tak wielce dla nas żywotnymi względami. Wiadomo zresztą, że dr. Weigl jest w pełni sił, że przybędzie w nim poseł nowy, nieużyty dotychczasowemu kilkuletniemu a bezowocnemu sejmowaniu.

Nie dziwnym się też wcale ogólnie zgodzie co do wyboru dra Weigla, i możemy być tylko izbie handlowej winniśmy. A podnieśliśmy bezstronny głos w tej sprawie, aby wobec wielu innych nadchodzących wyborów, na tym przykładzie okazać — że przy wyborze należy wszystko ściśle, sumiennie i otwarcie mierzyć i ważyć; że nie idzie tu o honor, ale o pracę i o ciężką rzeczywistość; że nie idzie tu o ambicję osób, ale o interesa publiczne.

## Sprawa propinacji.

Prócz wezwania rządu, aby nie dawał więcej koncesji na wyszynk słodzonych napojów, uchwalili sejm dnia 27 marca 1866 wniosek, polecający wydziałowi krajowemu wyrobienie projektu do ustawy o wykupie propinacji, stanowiącej własność prywatną i przedłożenie takowego projektu na przyszłej kadencji sejmowej. W skutek tej uchwały sprawa propinacji weszła na zupełnie nowe tory, na tory, na których się do dziś dnia jeszcze znajduje. Poseł Kabat wyrobił nader obszernie i gruntownie sprawozdanie wraz z projektem odpowiedniej ustawy.

Memoriał, wykazawszy historyczny początek prawa propinacji i jego tytuł prawny, najprzód w prawodawstwie polskim a potem i austriackim, określiwszy bliżej pojęcie propinacji, stawia pytanie, komu właściciele propinacji własność swoją odstąpić mają? czyli co się ma stać z odstępioną propinacją?

Tutaj trzeba rozróżnić prawo wyrobu od prawa wyszynku.

Prawo wyrobu jest monopolu miejs-

scowemu i jako takie tamuje rozwój przemysłu, dobro więc ogółu wymaga, by prawo wyrobu gorących trunków, odcjęte dotychczasowemu uprawnionemu, stało się przedmiotem wolnego przemysłu.

Inaczej się ma z prawem wyszynku. Są zatrudnienia, które z natury swej muszą podlegać nadzorowi i bacznej kontroli władz administracyjnych, zupełna wolność wyszynku mogłaby spowodować smutne pod względem moralnym następstwa. Zdawałoby się więc, że stosownym byłoby zaprowadzenie szynków za konsensem. Zaprowadzenie konsensuowanych szynków byłoby jednak tylko przeniesieniem części prawa propinacji na inne osoby, nie zmieniając nic w jego istocie, na konsensuowanych szynkarzy. Jedynym wyjściem może być więc w dzisiejszych stosunkach, przeniesienie prawa wyszynku na własność innych osób niż dotąd.

Na czyją własność jednak ma przejść prawo wyszynku? Różne są pod tym względem zdania. Jedni sądzą, że dobro ogółu wymaga, by prawo to przeszło na własność gmin, i to albo na wyłączną własność gmin samych, albo na wspólną własność gmin z dotychczasowymi właścicielami; inni żądają przeniesienia własności tego prawa na kraj, a jeszcze inni chcą zostawić orzeczenie co do przyszłej własności tego prawa późniejszemu czasowi, a na dziś ograniczyć się tylko na przekazaniu dochodu z prawa wyszynku funduszowi umorzenia, który będzie miał zadanie wynagrodzić dzisiejszym właścicielom za utratę tego prawa, co nazywają przeniesieniem prawa wyszynku na tymczasową własność kraju.

Zdanie ostatnie napotyka na zarzut, iż nie ma powodu odkładania orzeczenia: czyją własnością prawo wyszynku ma się stać po skutecznym wynagrodzeniu dzisiejszym właścicielom. Jeżeli orzeczenie to dzisiaj jest trudnym, to trudność ta z czasem bynajmniej się nie zmieni. Nadto w pojęciu prawnym żadna rzecz nie może być przedmiotem li tylko czasowej własności, własność jest z pojęcia swego wieczystą. Może ona być ograniczoną na czyją korzyść, ale takie ograniczenie, żeby po pewnym przeciągu czasu stawała się rzeczą niemającą żadnego właściciela, jest niemożliwe.

Za przeniesieniem prawa wyszynku na wyłączną własność gmin kilka przemawia okoliczności. Najbliższą jest to, że prawo to przysparzałoby gminom znacznych dochodów, korzystnych bardzo dla rozwoju życia autonomicznego, dochód z wyszynku zastąpiłby dodatki gminne. Trudności jednak w przeniesieniu prawa wyszynku byłyby większe, aniżeli ztąd wynikające korzyści.

Wskutek wolności dzielenia gruntów prawdopodobnie powstałaby na niektórych obszarach nowe gminy, dzisiejsze więc gminy, gdyby się na nie przeniosło prawo wyszynku, byłyby uprzywilejowane wobec tamtych. Również powstałaby znaczna trudność w stosunkach z właścicielami obszarów dworskich.

Jest jeszcze zdanie, aby przenieść prawo wyszynku na wspólną własność gmin z dotychczasowymi właścicielami; rozdzieliłby jednak i uregulowanie stosunku takiego na przyszłość sprowadziłoby kolizję, że taki sposób załatwienia tej sprawy wywołałby najsumienniejsze prawne następstwa.

Wszelkie jednak projekta ustąpić mu-

szą przed wnioskiem, aby prawo wyszynku przeniesiono na własność kraju; wywłaszczając bowiem dzisiejszych właścicieli z prawa wyszynku dla dobra ogółu, a nie oddając tego prawa na użytek wszystkich, potrzeba je koniecznie przenieść na tego, który ogół przedstawia i jedynie przedstawić może, a tym jest kraj; wszelkie dowolne tłumaczenie dobra ogółu nietykło by nie przyniosłoby ogółowi żadnej korzyści, ale naraziłoby go na zgubę, bo podkopaloby własność, która jest podstawą społecznego bytu.

Wydział krajowy nie jest jednak za tem, aby wszystkim dzisiejszym właścicielom odbierać własność prawa wyszynku, wypadłoby zrobić wyjątek dla miast, posiadających prawo szynkowania w miejskim obrębie, to bowiem względy, które za odcjęciem prawa wyszynku innym właścicielom przemawiają, nie dadzą się zastosować do prawa wyszynku, służącego miastom.

O ile jednak względy dobra publicznego wymagają, aby teraźniejszym właścicielom odebrać prawo wyszynku, o tyle trzeba wywłaszczyć ich z prawa propinacji, a wywłaszczenie mogłoby nastąpić tylko na podstawie § 365 u. c., a zatem za słusznym wynagrodzeniem wywłaszczonych.

Pytanie teraz zachodzi, co ma być przedmiotem wynagrodzenia, — naturalnie, że o ile się to tyczy gmin miejskich, którym memoriał nie chce odebrać prawa wyszynku, przedmiotem będzie prawo wyrobu. Sprawozdawca proponuje wynagrodzenie to uskutecznić przez zapewnienie miastom wiecznej renty, podnoszącej się z wzrostem ludności i w tym stosunku wzmagających się potrzeb miejskich, a to pozwalając miastom pobierać na wieczne czasy pewną opłatę, czyli osobny podatek gminny: a) od trunków w obrębie miasta produkowanych i konsumowanych, tudzież b) od trunków do miasta wprowadzanych.

Co do wynagrodzenia wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku, o ile ono służy właścicielom dóbr ziemskich i innym osobom, bądź fizycznym, bądź zbiorowym, a zatem i gminom wiejskim, to ponieważ cyfra wynagrodzenia za prawo wyrobu żadną miarą osobno wyznaczyć się nie da, trzeba je przeto wynagrodzić razem z prawem wyszynku, tembardziej, że prawo propinacji faktycznie stanowi jedną i niepodzielną całość. Najwłaściwszą zaś podstawą do wynagrodzenia dochodu z prawa wyszynku jest ten dochód, który na podstawie fasy składanych przez właścicieli propinacji, służył c. k. urzędowi do wymiaru podatku dochodowego. Zważywszy nadto, że dochód jednego roku nie stanowi dostatecznej gwarancji, zawisłym będzie od przyszłych przypadków okoliczności, zatem do obrachowania wynagrodzenia przysłać należy przeciętny dochód z okresu lat trzech.

Dla oznaczenia kapitału wynagrodzenia, pomnożyć się dochód ten przez 20. Nizszego mnożnika przyjąć nie można, bo nie odpowiadałby obowiązującym w kraju stopie procentowemu, a wymierzony na innej podstawie kapitał wynagrodzenia, byłby tem bardziej niesprawiedliwy, iż kapitał ten wynagrodzić ma także wyłączność prawa wyrobu, przyczem i tego pominać nie można, że uprawnieni nie otrzymają tego kapitału zaraz, ale dopiero po

upływie wielu lat, a nim to nastąpi, pobierać będą tylko 4% roczną rentę.

Fundusz do spłacenia propinacji uzyska się z dochodu z prawa wyszynku; ażeby zaś uniknąć strat, które uprawnieni zwykłe ponoszą w kapitale gdy otrzymują obligacje, sprawozdawca proponuje, aby im wypłacać w gotówce za pomocą licytacji in minus. Kto pierwszy będzie potrzebował pieniędzy, ten będzie musiał coś opuścić z kapitału; kto będzie czekał do końca spłaty, dostanie cały kapitał. Spłata postępowalaby w progresji geometrycznej, a sposób taki licytacyjny, wykluczając giełdowych pośredników, znacznie by indemnizowanym przysporzył korzyści.

Prawo wyszynku przechodząc na własność kraju, przechodzi także pod administrację kraju. Karzmy i domy szynkowe pozostają nadal nietykalną własnością uprawnionych; na pewien przeciąg czasu właściciele będą jednak musieli nająć je krajowi.

Taki był projekt wydziału przedłożony sejmowi w r. 1866. Projekt ten jednak wprawdzie został odesłany do osobnej sejmowej propinacyjnej komisji, ale ostatecznie nie został załatwiony, lecz na wniosek ks. Sanguskiego odesłano go do wydziału krajowego do złożenia projektu wykupna propinacji.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków 18 sierpnia. Mimo ogólnego uznania, mówienia i pisania, że najważniejszą z naszych spraw jest sprawa szkół i oświaty, — mamy znowu świeży dowód, że w sprawach tych właśnie panuje u nas dotąd niestychany zamęt i niedbalstwo, a co najważniejsza, niewiadomo nawet, kogo publicznie do odpowiedzialności pociągający należało.

Weszliśmy roku pierwszy raz, obecnie zaś na dniu 9 b. m. drugi raz otworzonym został w Wiedniu za staraniem ministra rolnictwa kurs nauki gospodarstwa (rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa) dla nauczycieli ludowych z całej Austrii. Weszliśmy roku, jakkolwiek wybór nauczycieli najniżejostniej dokonany został (o czem w swoim czasie dzienniki świadczyć rzeczywiście), przecież wybrani na czas wiadomości, na czas też do Wiednia przybyć mogli.

Tego roku na wezwanie poczyniły konsystorz w Galicji w 24 godzinach propozycję, dotąd jednak nikt wezwania nie otrzymał, a dzienniki wiedeńskie zdają się, że z Galicji nie ma żadnego nauczyciela. Zapisujemy ten fakt, a przecież istotnie nie wiemy i sami nauczyciele nie mogą nam wskazać, do kogo właściwie ta rzecz właściwie należy: czy do rady szkolnej, czy do wydziału krajowego, czy też do namiestnictwa; wolimy więc raczej zwrócić uwagę towarzyszy pedagogicznego i jego filii, jako odpowiedzialnych organów do upomnienia się o takie macosz i biurokratycznie-szlendriańskie traktowanie rzeczy cały kraj obchodzących. \*)

\*) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że jeden nauczyciel wiejski z okolic Krakowa miał już dostać wezwanie. — Czyż na tem koniec?!

Lwów, 17 sierpnia. N. Pan najwyższym postanowieniem z d. 5 b. m. mianował ks. Ignacego Kornickiego, dra teologii, proboszcza ob. rz. kat. w Czerpiowach i dziekana, kanonikiem honorowym kapituły metropolitalnej lwowskiej ob. rz. kat.

Wiedeń, 15 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu delegacji przedlitawskiej, przy rozprawach nad budżetem wojskowym, sprawozdawca większości dr. Banhansa przy wydatkach na zarząd centralny, urzędy i szczególne gałęzie administracji preliminowanych na 2,850,000 złr. wnoszą mikroskopijne odciążenie 13,000 złr.

Sprawozdawca mniejszości dr. Rechbauer wnoszą, by zezwolono tylko na 2,393,000 złr.

Wniosek większości nie żąda zatem zmniejszenia budżetu nawet o 1/2%, mniejszość posuwa się aż do 16%, blisko. Rozprawy jednak w obronie wniosku mniejszości ograniczyły się do przemówień drów Demela i Figulego, na przemówienie ministra Kuhna i rady sekcyjnego Friha, oraz sprawozdawcy, delegacja przyjęła wnioski większości. Dyskusja w takich granicach zamknięta naturalnie nie może być bardzo zajmująca.

Przy tytule 2, oznaczającym pensje generałów i oficerów sztabowych, pełniących służbę u dworu — przyjęto również wniosek wydziału, przenoszący sumę 158,599 złr. z budżetu wojskowego na etat dworu.

Przy tytule 3 (wyższe komendy i sztab) odciga wydział 250,403 złr. i zezwala tylko na 1,300,000 złr.

Bar. Weichs wnoszą, by zniesiono posadę inspektora armii, jako niezgodzącą się z odpowiedzialnością ministra wojny.

Bar. Mertens sądzi, że zmiany w wyższych rangach tylko powoli następujące mogą i wnoszą, by w tytule trzecim umieszczono 1,500,000 złr.

Dr. Demel wykazuje, iż zaprowadzając praktyczną zmianę w rangach wojskowych, można oszczędzić 413,000 złr.

Przewodniczący podaje wniosek barona Mertensa do poparcia. Wniosek poparto.

Bar. Weichs stylizuje swój wniosek następująco: „wydatki na posadę inspektora armii mają być umieszczone w budżecie wydatków nadzwyczajnych.“ Wniosek ten poparto.

Po krótkim przemówieniu ministra wojny, który cyframi statystycznymi starał się dowiedzieć, że Austria najmniej ze wszystkich wielkich mocarstw ma wielkich dygnitarzy wojskowych, przyjęto wniosek wydziału. Na wniosek dra Banhansa ustanowiono połączony rozprawę nad tytułem 4 (wojsko i wydatki wojskowe), 20 (zaopatrzenie w naturze), 21 (zwynność), 22 (mundury i łożka). Sprawozdawca większości wnoszą, by dla tych tytułów razem zezwolono na sumę 48 milionów, a mianowicie:

dla tytułu 4	21,833,840 złr.
„ 20	11,600,000 „
„ 21	8,600,000 „
„ 22	600,000 „

Sprawozdawca mniejszości dr. Rechbauer utrzymuje, że można zredukować stan pretencyjny armii i wnoszą odpowiednie zmniejszenie budżetu.

Bar. Wächter wnoszą, by przy tych 4 tytułach następujące wstawiono sumy: przy tytule 4 — 22,300,000 złr.

„ 20 — 11,900,000 „

„ 21 — 8,600,000 „

## Tajny fundusz.

POWIEŚĆ

Jana Zachariasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Wszystko to zauważył agent. Im więcej przypatrywał się nieznajomemu, tem więcej utwierdzał się w przekonaniu, że to jest człowiek co najmniej, podejrzanej kondyty.

Partja grai zazwyczaj po reńskie — rzekł agent, kładąc na stół trzy srebrne pieniądze za przegraną.

Nieznajomy z gorzkawym gestem chwycił za pieniądze. Za chwilę owaś się nader spokojnie.

Daje panu rewanż, — i sięgnął po kostki domina z taką swobodą, jakby grał o orzechy.

Agent przegrał drugi i trzeci reński. Niby się gniewał i złościł. Nieznajomy, mimo ukrytej gorączki, udawał po mistrzowsku spokojnego gracza, któremu wcale o pieniądze nie chodziło. Tylko skrzywienie drzwi wchodowych sprawiło na nim lekkie, przemijające wrażenie. Wnet jednak wracał do dawnego spokoju.

Czwarty i piąty reński poszedł za pierwszemi. Agent wściekał się ze złości, a najbardziej chodziło mu o to, że już nie ma czasu przed obiadem odegrać się. Przegranych pieniędzy widocznie zał mu było.

— To możemy dalej grać po obiedzie! — owaś się spokojnie nieznajomy.

— A będziesz pan na mnie czekał? — zapytał z ukrytym niepokojem agent.

— Czekam... czekam... — cedził zwolna nieznajomy; — będę czekał, ale zmieniaj miejsce!

— Czy masz pan co przeciw tej ciszej izdebce? — pytał dalej ciekawie agent.

— Widzisz pan, — odrzekł zwolna nieznajomy, — to wprawdzie dobre miejsce, ale... ale gdy człowiek kilka godzin gra, to zaraz zwraca oczy na siebie. Gdy chce wypić dwa kieliszki wódki, lub gdy chce zjeść naraz dwa bifsztyki, to nie czyni tego w jednym lokalu. Idę do dwóch cukierni i dwóch restauracji.

— Pan masz wybory rozum! — odpisał agent z widocznym zadowoleniem. — Gdzież się zjeździemy?

— U czarnego Justyni, pod niewinnym barankiem, — na Krakowskim przedmieściu.

— Zgoda! Słowo honoru?

— Słowo honoru! — odpisał nieznajomy i uśmiechnął się na poobiednią zdobycz z niezgrabnym graczem.

Ucisnawszy rękę młodego człowieka, wybiegł agent z szynku, a przebrawszy się w dawny swój ubiór, udał się najbliższą drogą do komisarza policji, który był jego poufnyim przyjacielem, a którego czasami w braku innych źródeł, na swój rachunek wyszukiwał.

— Czy nie masz pan pod ręką spisu osób poszukiwanych i przez policję poszukiwanych? — zapytał komisarza zaraz na wstępie.

— Chcesz pan politycznych? — zapytał usłużny komisarz.

— Nie, pospolitych! — odpisał agent, — w rewirze pańskim przecież nie będę polował!

Komisarz z uśmiechem podał mu spory zeszyt, a sam wrócił do swego zatrudnienia. Agent z gorączkową ciekawością przewracał kartki osób poszukiwanych o różne przestępstwa i zbrodnie. Wszystko to jednak nie odpowiadało jego oczekiwaniom. Czytał także i powkładane druki pomiędzy te kartki. Były to listy gończe za zbiegłymi zbrodniarzami i takimi, których sąd powoływał.

Przy jednym z tych „gończych listów“ zatrzymał się agent. Czoło jego pofado-

wało się. Widać, że wiele ważnych myśli skupiło się teraz w jego głowie. Przeczytał kilka razy z wielką uwagą opis osoby i rzekł do komisarza:

— Czy znasz tego człowieka? — Ten egzemplarz jest bardzo ciekawy.

— Ba, — odpisał z ironicznym uśmiechem komisarz, — pytasz mnie pan o najpyszniejszego daniela, jakiego mam w moim rewirze, a za którym dzień i noc uganiam, a dostać go nie mogę!

— Możemy panu dopomóc? — odpowiedział agent, — ale opowiesz mi wrzody o nim!

Komisarz spojrział na agenta okiem z dorosłego myśliciela. Agent jednak spokojnie przewracał kartki, jakby go sprawa ta bardzo mało obchodziła. Pogwizdywał sobie przy tem i bębnił palcami na stole.

— Widzisz pan — mówił zwolna komisarz, — to jest egzemplarz, który mi we dnie i w nocy spokoju nie daje. Ale jestem już na tropie. Wiem, że jest we Lwowie, tylko chowa się starannie po dziurach.

— Jakież jest jego curriculum vitae?

— Jest to potomek bardzo majątnego niegdyszniego. Dziad hulał i stracił prawie wszystko. Syn popadł w drugą ostateczność i groźbę uratowany trzyma w pazurach prawdziwego skąpa. W wyniku odrodził się znowu dziad. Młody, przystojny chłopiec, stworzony widocznie do szczęścia, wyposażony niepospolitym sprytem, wstąpił w ślady dziada i nad bezmyślną hulakę, nie innego w życiu nie widzi. Spadkobierca ta żyłka zaprowadziła go na drogę, na których się spotkał z paragrafami kodeksu. Rozumie się, że szedł zwolna do tego. Przyczyniły się także i kobiety, które miały do niego słabość niezwykłą. Dostę, że ten człowiek spadł dzisiaj tak nisko, że jest prostym zbrodniarzem i gotów wszystko zrobić.

Ojciec płacił kilka razy za niego dług, wreszcie wyrzekł się go. Okradł go kilka razy, fałszował skrypta z jego podpisem, a nawet są poszakił, że go chciał w nocy udusić. Popętnił kilka wyrafinowanych oszustw i przywłaszczzył sobie pod czas gry dosyć znaczną sumę swego sąsiada wraz z pugilem. Umiął nadzwyczaj sprytnie oszukać agenta, który przyszedł aresztować go.

Agent rozmawiał jeszcze niejaki czas z komisarzem o pysznym egzemplarzu z jego rewiru, kazał sobie dać drukowany list gończy i obiecał przyjacielowi swoją pomoc, jeżeliby takowa na co się przydała.

Na ulicy dopiero uczynił folę wezbrania sercu swemu. Zakreślił laską mylną, aż się żydzi przelękli, a zebrałowi, który mu w tej chwili drogę zaszedł, dał drobną srebrną monetę.

Długo chodził agent po mieście i nad czymś głęboko przemysliwał. Znajomi nie widzieli go dawno w tak dobrym humorze. Wszelkich zapraszał do cukierni i hejne likworem traktował.

Po obiedzie, z pewną obawą pośpieszył pod niewinnego baranka. Otworzyły się drzwi, zaparł oddech w piersiach i ciekawym okiem ogłodył izbę. Wnet jednak odetchnął, bo młody nieznajomy stał tuż przed nim.

Z gorączką odgryzającego się gracza siadł przedk agent do gry, z udaną obojętnością przyglądał się do niego młody człowiek. Gra rozpoczęła się ze zwykłymi, ziemniennymi faworytami fortuny.

W godzinę przegrał agent dziesięć reńskich. Gniew jego był nie do opisania. Gryzł paznokcie i targał włosy.

— Napijmy się ponoczku — rzekł do młodego człowieka — fortuna dzisiaj odwróciła się odemnie.

— Kobiety lubią się upajać — odpisał z uśmiechem młody człowiek — może przyjdzie do ponczu!

— Pan masz zapewne wielkie szczęście do kobiet! Upajałeś kiedy piękne kobiety?

Młody człowiek musnął ręką po twarzy i uśmiechnął się na znak, że to bardzo często mu się wydarzało.

— A powiedz mi pan, bo to jest charakterystyczne, jak pana pieszczołiwie w takim razie kobiety nazywały?

Różnie — odpisał z uśmiechem szczęśliwy zwycięzca — Zefirku, Zefinciu albo Firciu!

— Więc pan nazywałeś się Zefir! — zapytał obojętnie agent.

Młody człowiek spojrzął szybko na agenta i pomiczał chwilę. Agent tymczasem nie patrzył na niego, tylko z wielkiem zajęciem ustawiał na nowo tabliczki do gry.

— Więc zaczynał panie Zafirze! — odpisał z utajoną radością — masz zapewne dwie szóstki!

Nieznajomy nie zaprzeczył bynajmniej temu imieniu i położył na stół podwójną szóstkę.

Tymczasem ściemniało na dworze. Kawiarnia napełniała się coraz więcej. Agent przegrał dwadzieścia reńskich.

W tej chwili otworzyły się drzwi, a do kawiarni wszedł rewizor policji. Straż stała przy progu.

— Rewizor zbliżył się wprost do młodego człowieka. Całe zgromadzenie uciszyło się nagle.

— Aresztuję pana — rzekł do młodego człowieka rewizor —



Takie dzieła zasługują zaprawdę na cokolwiek więcej, aniżeli prawie na zupełną obojętność naszej wykształconej publiczności, która to obojętność powstrzym widocznie ich całkowite wydawnictwo.



wyobrazić, jak zanepokoila nas wieść, że wstała obrata tego ma być zamknięta z końcem sierpnia. Byłaby to ogromna krzywda wyrządzona tym wszystkim, których przepisy doktorskie zatrzymują tu jeszcze czas dłuższy. Mamy nadzieję, że znakomity mistrz nasz uwzględni tę okoliczność i że względu na tysiące osób wracających w pierwszych dniach września z kapieli, przynajmniej do 10 września. Zyska na tym i cel, na który przeznaczona jest wystawa, i osoby, którym się potem nie nadarzy druga sposobność oglądania tego obrazu. Jeżeli, jak słyszmy, obraz ten ma być potem wzięty do Lwowa, to kilkunastom opóźnienie nie wiele znaczyć będzie i dość w porę zjawi się obraz w czasie otwarcia sejmiku.

(2) **Gorlice, 15 sierpnia.** W szeregu powojennych objawów radości w dzień obchodu 800-letniej rocznicy Unii lubelskiej zapisali musimy uroczystości, jaką miasto nasze w dniu wczorajszym zainicjowało.

Zawiązana przed paru miesiącami czytelnia miejska w Gorlicach, pragnąc netyko członków swojego codzienną strawką moralną pożywić, ale w ogóle rozbudzić chęć do czytania i poważniejszego spędzania czasu wolnych od pracy, staje się z natury swojej ogniskiem narodowego ducha w powiecie i miejscu, w którym się święcą historyczne pamiątki. Witalisną z radością powstanie tej instytucji, a dziś po krótkich chwilach jej życia, składamy jej najuprzejmiejse uznanie za trafnie wybrane i najwłaściwiejsze do osiągnięcia zamierzonego celu.

Nie mogąc w dzień powszedni odrywać ludzi zarabiających na chleb od pracy, wybrano dzień niedzielny i zapowiedziano zgromadzenie ludowe dla uczczenia pamiątki Unii, uroczelone osobnym wieczerem.

Wybrana na ten cel wielka sala magistratu, ale tylko pomieszczyć była w stanie gromadzącą się ludność wszelkich stanów. Obok znacznej liczby mieszczan i rzemieślników, widzieliśmy obywateli ziemskich, księży i włościan; przystrojone sali w narodowe emblematy, portrety: Kazimierza W., Zygmunta Augusta, oraz obrazy przedstawiające dzieje historii polskiej, uderzając każdego wchodzącego, swoją powagą i wspaniałością, nadało zgromadzeniu naszemu niejako charakter pobożny i pielgrzymkowy, rozmiękających swoją przeszłość i krzepiących się ku lepszym nadziejom, ku piękniejszej przyszłości.

Zgromadzenie otworzył jeden z członków czytelnicy P. P. sprawozdaniem z odbytych uroczystości na pamiątkę Unii w Lwowie i odczytaniem kilku odczytów z wychodzącego do komitetu lwowskiego. Następnie bawili tu na wakacjach słuchacze prawa na uniwersytecie wiedeńskim Kazimierz Skrzyński, przygotował na te uroczystości opracowanie historyczne o Unii Litwy z Polską i odczytał je z trybuny, a przechodząc koleje tego wielkiego w dziejach naszych akt, tak umiał słowo swoje ogrzać ciepłotą młodego serca, że wszyscy przenosząc się myślą w owe wielkie i ważne czasy z żywym uczuciem wdzięczności podziękowali mowę.

Na tym zakończono cały obchód z powszechnym życzeniem, abyśmy jak najwięcej takich dni uroczystych i wielkich w historii naszego meczekniego życia naliczyć mogli.

Na zakończenie donoszę wam, że za staraniem tutejszej rady powiatowej dwóch włościan z tutejszego powiatu wyjechała na zabawę narodową, jaka się ma odbyć pod Cieszymem w d. 22 sierpnia. Wspominam o tem, jako o fakcie godnym naśladowania.

**Debica, 12 sierpnia.** (spóźnienie). W dniu 11 b. m. odbył się uroczysty obchód trzydziestoletniej rocznicy Unii lubelskiej. Tłumy ludu bę różnicy stanu i wyznania w ubiorach świątecznych, zamknięte sklepy i uroczyste nastroje świadczą, że obchodzony święto narodowe.

O godzinie 9 rano przepełniona już była bóżnica starozakonnych, gdzie po ukończeniu nabożeństwa p. Izidor B. w krótkiej lecz treściwej przemowie, znaczenie i wartość święta tego narodowego przedstawił, i młodo nam był pierwszy raz w domu bożym starozakonnych debickich usłyszeć przemowę polską.

O godzinie 10 wystrzalił z moździerzy zapowiadający początek solennego nabożeństwa w kościele parafialnym, gdzie szanowni obywatele i tłumy ludu liczące się zebrali, i to tak z miasta jak i z okolicy.

Przed rozpoczęciem tutejszego przewlekleń ks. kanonika, nabożeństwo odbyło się z wszelką okazałością, na jaką się miasto nasze zdobyć mogło, z czego przyczynili się też księża z okolicy. Ks. wikary tutejszy J. starał się w kazaniu swoim, głównie ludności wiejskiej, przedstawić wartość i doniosłość tego faktu historycznego.

U drzwí wchodowych kościoła zbierano składki, przeznaczone dla powracających z Sybiru rodaków, czem się z gorliwością zwykłą niewiastom polskim dla celów tak szlachetnych zajmowały obywatelki i włościanki z okolicy. Wynikiem tych składek, jako też składek urzędowej w bóżnicy starozakonnych było zsumowanie kilkana złr., które w właściwej drodze do miejsca przeznaczenia odesłane zostaną.

Zaprojektowanej zabawy ludowej w lasku debickim, mającej się odbyć popołudniu, przeszkodził deszcz ulewny.

Dzień ten uroczysty, który nie tylko za obchodem jubileuszem tego, lecz także za odnowieniem wielkopomnego sojuszu trzech pobratymczych narodów uważaliśmy, zakończyło się oświeceniem miasta.

Uroczystości ta cała odbyła się w porządku wzorowym i z żadnej strony nie doznała przeszkody, wieczorem tylko kilka wystrzałów na wiat nie podobowało się komenderującemu tutejszej załogi huzarów, patrzącemu okiem nieprzyjemnym na obchód tej uroczystości, tak dalece, że oprócz głośniego okazania niechęci swojej (to czem nam naoczni świadkowie opowiadali) szanowny pan rotmistrz przez porucznika dyżurnego zagroził wystąpieniem zbrojnym (!) w celu przeszkodzenia owym wystrzałom i przywrócenia nagiżde niezakończonemu porządkowi. Jakim prawem? tego naprosto badamy.

**J. F.**  
Z powiatu jasielskiego odebrałmy z prośbą o ogłoszenie następującej odczewy:  
„Gdy wszyscy prawie pp. posłowie po ukończeniu sesji rady państwa, za pierwszy swój obowiązek poczytali w obec swoich wyborców, zdać sprawę z awych czynności, pan poseł jasielskiego powiatu, albo uważył swych wyborców za niezadowolonych do poznania i ocenienia czynności delegacji, albo ich lekceważył. Tłómaczymy sobie, że może sprawę większą wagi wstrzymują, ale nie znajduje wolności chwili, która mu pozwoli zwołać w dzień jakiegokolwiek wyborców swoich, i objawić, o ile słowa jego mowy wyborców w czynach się okazały, tylko będzie łaskaw obrat drogę ogłoszenia dnia tego tak, któryby i wyborcy z włościan do wiadomości dnia zebrania dojść mogli.

W imieniu i z zlecenia wielu wyborców.  
Debówiec, d. 16 sierpnia 1869

**Ka. Jan Kopystyński.**

Na adres rady powiatowej myślenickiej, ks. marszałek udzielił następującą odpowiedź.

„Wielmożny panie! Na szanowne pismo w imieniu rady powiatowej pod dnim 10 lipca do mnie wysłane, przesyłam teje za pośrednictwem w. pana meje serdeczne pozdrowienie. Oświadczam, że dotychczasowe postępowanie mego gda się z waszym przekonaniem, jest dla mnie rekojmą, że zgadzam się z niem będzie także w przyszłości. Jest ono dla mnie nadzieją zwycięstwa tej sprawy, w której obronie dzisiaj stoję, bo pierwszym i głównym warunkiem zwycięstwa, jest jak wiadomo jednomyślność usiłowań wszystkich po jednej walczącej stronie. Daj Boże, aby ona i nadal pozostała hasłem naszym, i aby nas chroniła od tego zdań i dążeń rozbieżnych, które tylkokrotnie rozbiłało wszystkim nam zarówno drogę, i zarówno wszystkich nas obchodzącą sprawę.

„Przyjm. w. panie zapewnienie mego prawdziwego szacunku.  
L. Sapicha.

**Lwowski korespondent nasz (C)** donosił: że p. Wajda z tow. demokratycznego przeszedł do klubu rewolucjonistów.—P. Wajda teraz listownie nas uwiadomiał, iż wiadomość ta jest mylna.

**Opis burdy studenckiej w Czerniowcach.** Powrótyliśmy w swoim czasie z *Gazety Narodowej*, która teraz prostuje całe to zdarzenie w ten sposób, że był dziełem garstki leniwych studentów, z których jeden obrazcił czynnie supleńta p. H. z nim w żadnym szkolnym stosunku nie pozostała. Opus tej rewolucji studenckiej wyjęty został z *dziennika Der Osten*, z którego powtórzyła go *Gazeta Narodowa*, nie mogąc przewidzieć, że jest lekiemymś przekreśleniem faktu z krzywdą dla osób, których dotyczył.

**W sprawie Barbary Ubryk** podnosi swój głos *Tygodnik Katolicki* wychodzący w Poznaniu, podając opis niezgodny z wyciągami z innych pism, a jako widać daleko więcej i lepiej wiedzący niż sądy trudniące się śledstwem, aniżeli sama zapada obłąkana, udziela szczegóły nieznane i zupełnie inaczej całą sprawę przedstawia, tak, iż Barbara Ubryk staje się zbrodniarką, a niewinnie przesładowaną kankonikami.

„Przed 20-letni lat przybyła do Krakowa z Warszawy, gdzie ją Wirytki z postulat swego oddaliły, Barbara Ubryk, i przyjęta została do Karmelitanek krakowskich. Już Wirytki dostrzegły w niej skłonności do pomieszanja zmysłów. O Karmelitanek nie dopatrzone się tego, i dopiero kiedy już służyła choroba, jej objawy się w przeobrażający sposób. Mówiła i krzyczała rzeczy najsporniejsze, dala wszystko na siebie, wszystko zanieczyściła. Wzywano doktorów, radzono się ówczesnej władzy duchowej, pisano do rodziny, nieszczęściem nikt dobrej rady nie udzielił. Najbardziej było oddać ją do domu obłąkanych, ale, że każdy biskup ma prawo w takim razie zwołać z klaszury. Nie uczyniono tego, i siostry w dobrej wierze myślały, że cierpiące wszystko od tej nieszczęśliwej, prawdziwy uczynek miłosiernej pomocy. Barbara mieszkała w takiej celi, jak inne cele, wypiała na sienniku również jak wszystkie siostry, nie miała w celi pieca, bo w celach Karmelitek piece się nie znajdują. W zimowych miesiącach chodzila zwykło wolno, na gorąca, kiedy ją napadło największe obłąkanie, zamknięto ją. Wtedy dala wszystko na siebie, psuła wszystko, nawet prty żelazne łamała, a że niepodobna było porządku u niej utrzymać, dla jej wygody zrobiono jej otwór do latryn klasztornych. Otwór przykrywano, ona pokrywała zawsze zniszczyła. Okno musiało zamurować do pewnej wysokości, bo wyrwała kraty i krzyczała rzeczy o jakich i wspominać niepodobna. Barbara potrzebowała wiele jedzenia, dawano jej to, co siostram gotowano, tylko daleko obficie. Siostry tej całej rzeczy w tajemnicy nie trzymały, wiele osób w Krakowie o Barbarze wiedziało, ale oczywiście, nie pisały się do wstydu dla rany zgromadzenia swojego. W ostatnich latach stopunkowo zrobiła się cisza w owej sprawie, bo nie nowego nie zachodziło, i ztąd poszło, że dzisiejszy zwierzchnik dieceji o Barbarze nie wiedział.

„Jakie pobytki skłoniły jednego z mieszkańców Krakowa do denuncjacji, dotąd dobrze wiadomo. Być może, że sądził w dobrej wierze, iż wpadł na ślad wielkiego nadużycia.

„Urzędnik sądowy, któremu sprawę przedłożono, postąpił sobie uczciwie; udał się do ks. biskupa, za co teraz prasa liberalna namietnie go karci. Ale to był ostatni krok trzeźwy i spokojny w tej okoliczności. Odtąd gwałt, nierozwaga, zaciekłość albo chłórzostwo wszystkimi krokami biogorych udział w sprawie kierują. Jedni przed drugimi wyszczególniają w domyślach i w podejrzeniach. Dzienniki podają tendencyjne opisy, każdy się tylko tego lęka, aby go nie posądzono o litość nad Karmelitkami, uciśnionymi, zastanowieni bę obrony i potępieniemi wrzód, nim netyko wyrok zapadł, ale nim się postępowanie sądowe rozpoczęło. Aż do najwyższych sfer rządowych w Wiedniu nikt nie pyta o rekojmie przysługujące oskarżonym. Przy zbrodniach zabójstwa, otrucia, krzywoprzysięstwa, prawo oskarżonych a nieskazanych jeszcze, bierze w opiekę—dla Karmelitanek żadnej opieki. Wszystkie zarzuty publicznie ogłaszają wrzód, nim je sprawdzić mogli, wloką kankonik znane z uczuć zanych i z pobożności, do kryminalu, tak, jak gdyby się obawiano, żeby z klasztoru nie uciekły, i traktują je porówno z najobrzydliwymi zbrodniarzami. Niezbadane sądy Boże! Te dusze czyste, dotknięte niezasałonym przesładowaniem, czyste jeszcze wyjdą z tej ogniewej próby, ale cóż. powiedzić o społeczeństwie, które w zapamiętałości swojej na żadne względy nie uważa?

„Na rękę było liberalom wiedeńskim i liberalom galicyjskim to smutne zdarzenie, i pochwylić z gorączkowym pospiechem sprawę Barbary Ubryk, tak jak kiedyś nieprzyjaźnie Kościółca sprawę Mortary pochwylił.

„Nieszczęśliwa Barbara zastęgiwała na litość, jako pozbawiona największego przywileju duszy nieśmiertelnej; ale czy to prawdziwa litość powodowała ludzi, którzy na jaw wyprowadzili odradzające szczegóły jej obłąkania?

„Spodrzegli się oni prędko i zaraz zaczęli głosić, że Barbara nie była obłąkana, że zemsta kankonik doprowadziła ją do tego stanu, że się z nią źle obchodzono, nawet, że zakon chciał zagrabić jej majątek (a trzeba wiedzieć, że nie nie posiadała i nie nie posiada). Cóż dopiero, gdy się zdarzyło, że w klasztorze Karmelitek umarł O. Lewkowicz, dawny posłownik kankonik, i od którego podobno osoba, co rzecz do sądu donosiła, dowiedziała się o wszystkim—wtedy przypomnienia z „Żyda wiecznego“ z „Le Maudit“ i z „La Religieuse“, pstryżę się zaczęły do niealychanę wysokości. Zaczęto przebiekać o truciznę, jak gdyby śmierć Karmelity, który długo wrzód chorował, mogła mieć znaczenie w tej sprawie; zaczęto przypuszczać wszystko, co rozdrażniało wyobraźnię, z jednej, co nieograniczona łatwości z drugiej strony przyjąć jeno mogli. Dzisiaj po dwóch tygodniach gorączki, zaczynają się nieco opatrzyć porwani wrem ludie rozsądniejsi.

„Radikalizm nie zaspal sprawy, chciał odratować wielki uderzyć, i zorganizować napasę na klaszatory krakowskie, która pozostać planą na historii tego miasta.

„Terrorizm uliczny ocięzał nad Krakowem, a kto chce zrozumieć jak ten terrorizm potężny, niech czyta z uwagą dziennik *Czas*. Zaczne to pismo próbowało bronić, jeśli nie Karmelitanek, to klasztorów katolickich w szczególności; wszelako nawet *Czas* jasno i prosto prawdy niewypowiedział.

„My ja przedstawiamy w całej prostocie, ufni, że czytelnicy nasi zdołają głosu rozsądku usłuchać, że się odłączą od tych, co pochlebiali namietności i uprzedzili, i że w każdym razie szarpać Kościółca pod osłoną pojedynczego faktu nie pozwolą. Czytelnicy nasi nie będą w żadnym razie na życie klasztorne i na reguły zakonne, reguły przez wielkich świętych układane, zwalczać odpowiedzialności za ómyki ludzkie. Chocby wszystkie, co najczulej szanujemy, a Barbarze Ubryk powiedział, było prawdą, czegożby to dowodziło przeciw instytucjom kościelnym? Nie ma instytucji, którychby ludzi od błędów całkiem zasłoniły. A nawet w obecnym przypadku Pan Bóg oszczędził nam tej bólesci, abyśmy musieli skargę o złość i brak miłości chrześcijańskiej na służebnice Chrystusowe podnosić.

**Nowy tunel pod Tamizą.** Jak wiadomo, jeszcze w r. 1867 został rozpoczęty. Do tego czasu już przeszło 1/3 części ukończono zostały (866 stóp), a ponieważ najniebezpieczniejsze miejsca i przeszkody już usunięto, zatem spodziewać się należy, że trudne to dzieło ukończono zostanie z końcem bieżącego roku. Cała długość wynosić będzie 1820 stóp angielskich.

**HOTEL SASKI przyjechali:** Michel de Korne właściciel z Jasi, hr. Zamojski w. d. Władysław Medynski ob. z Parizy, Rótyński kup. z Mogunji, Zygmunt Süssnermann kupiec z Lwowa, Adam hr. Krasinski w. d. z Warszawy, Karol Apollin Patarkowski ob. z Podola, Adam Paprocki obyw. z Królestwa, Antoni Witoski w. d. z Galicji.

**HOTEL DREZDEŃSKI przyjechali:** J. Zaleski w. d. z Podola, Szymon Radecki, Ludwik Thiel ob., Maksymilian Strzeziński z Poznania, Mieczysław Bobrowski w. d. z Galicji, Przesław Sławski z Klecy, Edward Lubowski z Warszawy.

**HOTEL POD RÓŻĄ przyjechali:** Hugo baron Dunay w. d. Maurycy Tróst kupiec z Wiednia, Katarzyna Duchyńska z fam. w. d. Aleksander Korkort major wojsk ruskich, Zygmunt Wójcicki redaktor „Kłosów“ z Warszawy, Ignacy M. del. kom. tak. z Tarnowa, Wilhelm Olszewski ze Lwowa, Józef Hutnicki kup. z Prus, J. D. Kretzner z corką w. d. z Dreżna.

**HOTEL POLSKI przyjechali:** August Heller, Adolf Kobierski, F. Degeński kupiec, H. Richter kupiec z Prus, Wencel Wasero, Leopold Fleischer kupiec, S. Rosenwasser kupiec, Wincenty Posch c. k. urzędnik z Wiednia, Antoni Kosiewicz dr. med. z Warszawy, E. Kalberg kup. z Pragi, Filip Baczek kup. z Dreżna, Wilhelm Henschel k. z Sagen, Józef Kan kup. z Norimbergi.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**  
**Wniosek o wykupnie prawa propinacji**  
Wypracowany przez Cezarego Hallera i przeznaczony pod obrady Wydziału krajowego.

(Dokończenie).  
§ 9. Orzeczenia komisji państwowych, wydane na podstawie fassj, są ostateczne; podlegają zaś zatwierdzeniu komisji krajowej, jeżeli do obliczenia czystego dochodu użyto innych czynników.

Tak uprawnionemu, jako też reprezentantowi funduszu krajowego wolno jednak wniesić, w ciągu 14 dni od daty doręczenia orzeczenia, do komisji krajowej prośbę o jego unieważnienie, jeżeli zasły uchybienia przeciwko instrukcji (§ 20), lub wyraźne pomyłki.

§ 10. Kapitał wynagrodzenia, równający się dwunastorobowemu czystemu dochodowi, spłacać będzie obligacjami opiewającymi na okaziciela, opatrzonymi w kupony, przynoszące 7 procent rocznie, wolne od wszelkich podatków.

Na żądanie wywłaszczonych właścicieli, wniesione przed upływem 30 dni od chwili obliczenia przypadającego na nich kapitału wynagrodzenia, otrzymają oni obligacje nie siedm, lecz pięcioprocentowe w stosunku względnie czystego dochodu.

Obligacje nie mogą być mniejsze, jak na 20 złr. Reszty kapitałów wynagrodzenia, do których wysokości niedochodzące, idą na korzyść funduszu umorzenia.

§ 11. Wywłaszczeni właściciele prawa propinacji, dostaną oprócz obligacji także promesy, dające im prawo pobierania do czasu zupełnego umorzenia obligacji części 1/4 przewyżki dochodu (§ 11), otrzymanej w miejscowościach, w których prawo propinacji wykonywali.

Od chwili umorzenia wszystkich obligacji do końca perijodu 27 lat, na umorzenie przeznaczony, dostaną właściciele promesy połowę czystego dochodu z wyszynku, w tych miejscowościach otrzymanego. Druga połowa tego dochodu będzie do funduszu krajowego.

§ 12. Umorzenie obligacji rozpocznie się w rok po ukończeniu w całym kraju obliczenia kapitału wykupna i odbywać się będzie przez losowanie.

Do losowania przypuszczone będą najprzód obligacje, których właściciele zgłoszą się z chęcią upuszczenia takiej części kapitału, jaką wydział krajowy corocznie oznaczy. W braku dostatecznej ilości zgłaszających się z chęcią takiego upuszczenia, będą przedwzysztym spłacane, po cenie do losowania oznaczonej, obligacje do losowania podane, a następnie odbędzie się losowanie wszystkich innych obligacji.

Obligacje wylosowane, będą spłacane w miesiąc po losowaniu.

§ 13. Wszystkie dochody, do kasy funduszu umorzenia wpływające, będą użyte, po spłaceniu bieżących kuponów i opedzeniu kosztów administracji, na umorzenie obligacji, które najdalej do 27 lat ma być ukończone.

Kraj rzący za dotrzymaniem tego terminu umorzenia, i w razie niedostateczności funduszu właściwych, uzupełni je z innych źródeł.

§ 14. Ogólne postanowienie, w ustępie 1 § 13 zawarte, nie stosuje się do przewyżki dochodu czystego nad wyrachowany czysty dochód, o ile 10% tegoż czystego dochodu przeniesie.

Przewyżka ta nad 10% czystego dochodu, otrzymana w pojedynczej miejscowości, będzie dzielona jak następuje:

1/4 część otrzyma wywłaszczony właściciel (§ 11);

1/4 część będzie dana do funduszu umorzenia;

1/4 część otrzyma gmina;

1/4 część pozostanie do wolnego rozporządzenia wydziału krajowego, który tego funduszu użyje przedewszystkiem na gratyfikacje dla zarządu funduszu umorzenia.

§ 15. Wydział krajowy obejmie zarząd docho- du z wyszynku w przeciągu lat trzech po

o statecznem obliczeniu całego kapitału wykupna. Do chwili objęcia zarządu przez wydział krajowy, będą prawo wyszynku wykonywali dotychczasowi jego właściciele, za opłatą czynszu rocznego, wyrównującego czystemu dochodowi do wynagrodzenia przyjętemu.

§ 16. Po objęciu przez wydział krajowy zarządu prawa wyszynku, będzie ono oddawane za konsensami, na pojedyncze szynki lub na kilka razem wydawanymi, od których opłata będzie wyznaczana na czas trwania konsensu.

Wywłaszczeni właściciele prawa propinacji będą mieli pierwszeństwo do uzyskania konsensów.

Osobom niedopełniającym warunków przepisanych będą konsensa mogły być odebrane w drodze administracyjnej.

§ 17. Zabudowania, służące do wykonywania prawa wyszynku, pozostają własnością uprawnionych. Muszą jednakże być przez nich wydzierżawione zarządowi funduszu umorzenia, jeżeli zarząd tego się domagać będzie przy odbiorze prawa wyszynku w swoją administrację. Obowiązek ten ustaje z końcem 27-letniego okresu na umorzenie przeznaczzonego.

Czynsz dzierżawy z takich budynków będzie taki, jaki przyjęto przy obliczeniu czystego dochodu.

§ 18. Jeżeli prawo wyszynku jest wydzierżawione, bądź samo, bądź z innymi dochodami, na czas dłuższy, przechodzący zakres trzechletni w § 15 oznaczony, winien dzierżawca z końcem tego trzechletnia ustąpić z dzierżawy, i nie może z tego powodu żądać wynagrodzenia, chyba że między nim a wydzierżawcą prawem inną umowa istniała.

Jeżeli prawo propinacji wydzierżawione zostało nad powyższy zakres czasu razem z dobrami, bez oznaczenia jego wartości, wolno będzie dzierżawcy żądać w ciągu 6 miesięcy po wyrachowaniu czystego dochodu z prawa wyszynku, rozwiązania kontraktu dzierżawnego. W takim razie nie może dzierżawca rościć sobie pretensji z tytułu objęcia mu prawa propinacji.

§ 19. Dla zabezpieczenia praw wierzycieli i innych praw rzeczonych, na dobrach hipotecznie ubezpieczonych, nastąpi wyłata kapitału wynagrodzenia za pośrednictwem właściwych sądów, które całą czynność przeprowadzą w sposób przepisany dla wypłaty kapitałów indemnizacyjnych za zniszczenia państwowe.

Wierzyciele, niechęć pozostawić swych wierzytelności na hipotece, obowiązani będą przyjmować obligacje w nominalnej wartości.

§ 20. Wydział krajowy zajmie się przeprowadzeniem wykupu prawa propinacji, oraz zarządem prawa wyszynku i funduszu umorzenia przez 27-letni przeciąg czasu, § 15. zakończony.

W tym celu wolno Wydziałowi krajowemu ustanawiać komisje powiatowe, mianować urzędników, złożyć komisje krajową, wydawać potrzebne instrukcje i naznaczać pensje urzędników i członków komisji.

§ 21. Komisja krajowa składać się będzie do ukończenia wyrachowania kapitału wykupna z jednego członka Wydziału krajowego, jako przewodniczącego, z trzech członków przez Wydział krajowy mianowanych, i trzech przez sejm wybranych.

Po wyrachowaniu kapitału wykupna ustanowi Wydział krajowy pod własną odpowiedzialnością komisje krajowe, złożone według potrzeby.

Komisja krajowa będzie zdawała sprawę z swoich czynności Wydziałowi krajowemu i będzie zostawała pod jego kontrolą.

§ 22. Komisja krajowa może żądać współdziałania od Wydziałów powiatowych i zwierzchnich gminnych, tak przy zarządzie prawa wyszynku, jak przy czynnościach umorzenia kapitału wynagrodzenia.

§ 23. C. k. władze rządowe w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkim księstwem Krakowskim, użyć Wydziałowi krajowemu i jego organom wszelkiej pomocy do przeprowadzenia i wykonania przepisów niniejszej ustawy.

§ 24. Ustawy i przepisy, dotyczące się przedmiotów niniejszej ustawy objętych, o ile się z nią nie zgadzają, znoszą się.

**Baran, 17 b. m.** Na dzisiejszy targ dozwieziono pszenicy mało, żyta dostarczyły wszystkie prawie okolice ilość wielką, targ odbył się, za granicę popyt na żyto; płacono pszenicę 170 ft. od 40 do 44 złp., żyto 28. jęczmień 140 f. 20—22, owies 100 f. 16 złp.

**Łosy Stanisławowskie.** Przy ciągnięciu losów pożyczki miasta Stanisławowa, następujące 50 numerów wyconiętymi zostały:

Nr. 3483 wygrał 8000 złr.; nr. 3407 i 13560 po 500 złr. nr. 94, 3535, 6897 8071 71070, 15339 i 17624 po 100 złr.; zaś pp 25 złr. nr. 810 1464 17090 1729 2508 2355 3827 4489 4935 5750 7014 7444 7925 8364 9536 9776 9891 9935 11064 11329 11538 11831 12257 12889 12970 15321 15950 16371 16970 20054 20135 20209 20891 21592 22255 25017 25506 25977 24516 i 24816.

Wypłata wygranych w trzy miesiące po ciągnięciu.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu** nabył na własność jak się dowiadujemy browar i młyn parowy w Tenczynku.

**Przegląd polityczny.**

Najważniejszą niemal stroną życia autonomicznego Galicji są walki, toczące się z władzami rządowymi o granice władzy. Cechą charakterystyczną systemu panującego obecnie jest to, iż w tych walkach nigdy władze autonomiczne nie występują za siebie; bronią one tylko tego, co na mocy ustawy im się należy, przeciw atakom władz, które autonomia krajowa jakkolwiek szczerza, w ich zakresie cokolwiek ogranicza.

Wiadomo, że z powodu mieszanja się ministerstwa w zakres swoich czynności, a mianowicie z powodu żądania tłumaczeń z pewnych nominacji lub przeniesień naucejczytel, rada szkolna wystosowała do ministerstwa memoriał, wykazujący, że kompetencja jej w pewnych statucie określonych sprawach nie pozwala na to, aby ministerstwo, ograniczając jej autonomję, przyjmowało i uwzględniało rekursy o jej postanowieniach, oraz że ministerstwo nie ma prawa w tych względach żądać tłumaczeń od rady szkolnej.

Na ten memoriał ministerstwo oświaty odpowiedziało, tłumacząc w duchu cen-

tralistycznym ustawę grudniową i wzywając radę szkolną do stanowczego poddania się rozporządzeniom ministerjalnym.

Spodziewamy się, że rada szkolna wytrwa w obronie swoich praw i nie podda się niesłusznym i na niczem nieopartym pretensjom centralistycznym dzisiejszego rządu, oraz że wkrótce zebrzeć się mającej sejm poprze ją w jej uprawnionych żądaniach przeciw napascom centralistycznym.

Niedawno *Słowo* lwowskie zaanektowało całą Galicję, z wyjątkiem Krakowa, pod panowanie cara moskiewskiego. Zdaje się, że moskale są w istocie w tem przekonaniu, iż faktycznie władzą naszą prowincji, według bowiem prywatnych wiadomości z Grodna, telegrafowanych z Wrocławia do dzienników, Potapow, s. t. Wroclawski, mając sposobność w tam miejscu widzieć się z „wpływowymi polakami“, ostro krytykował dążenia i działania polsko-galicjskie i zapewniał, że rząd carski wszelkimi siłami się oprze takim agitacjom. Spodziewać się zatem należy wkrótce ukazu carskiego dla Galicji.

Stara *Presse* otrzymała telegram z Zagrzebia donoszący, że rozwiązanie wazdyńskiego pogranicza wojskowego i wcielenia go do Koroacji cywilnej zostało przez cesarza postanowionem. Miasta Sissek i Zengg mają być także wyłączone z obrębu Pogranicza wojskowego.

W Pradze przyszło do porozumienia pomiędzy czerami i właścicielami drukarni. Przedwczoraj cesarz Napoleon obchodził rocznicę urodzin Napoleona I i amnestja za zbrodnie i przestępstwa polityczne i prasowe; podobnej amnestji za zbrodnie i przestępstwa prasowe dla Czech oczekiwano na dzień dzisiejszy jako urodziny cesarskie w Austrii, a korespondent nasz praski zapowiedział ten akt łaski cesarskiej jako pewny. Do chwili, w której to piszemy, nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej wiadomości, potwierdzającej ogólne oczekiwanie i zapowiedź naszego praskiego korespondenta. Otrzymaliśmy tylko telegram, donoszący o różnych oznaczeniach i orderach nadanych przez Cesarza różnym obywatelom państwa. Akt cesarski jako taki nie podlega naszej krytyce; tyle tylko powiemy, że barwa tej manifestacji cesarskiej odpowiada raczej stanowisku ministerstwa Girskey-Herbst, aniżeli życzeniom stronnictw narodowych.

Jak wiadomo, cześci podali protest do ministerstwa handlu przeciwko wyborom do izby handlowej pilźnieńskiej; ministerstwo handlu protest ten odrzuciło.

Zarówno praskie i jak wiedeńskie półurzędowe dzienniki zapewniają wstępne szpalty swe polemiki między gabinetami.

Obie *Presse*, *Debatte* i inne dzienniki wiedeńskie wczorajsze zajmują się w artykułach wstępnych depeszą pruską z d. 4 sierpnia. Depesza ta według nich „ma wale inną cel aniżeli ten, do którego się przyznaje.“

Depesza ta, pize N. fr. *Presse*, ma na celu wybadat stosunek, jaki zachodzi między Austrią a Francją. Stawiając w depeszach z d. 18 lipca b. r. i z d. 4 b. m. takie zdania,



## Sproszczenia meteorologiczne.

Dzień	Godzina	Barometr p. 0° Reum.	Ciepota Reum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
17	2	329.05	+13.8	zachodni słaby	chmurno	—
18	10	329.47	12.2	—	—	—
18	8	329.80	11.6	—	—	—

## Inseraty.

## Trzech lub czterech uczniów

szkół gimnazjalnych lub realnych z dobrą wykształceniem znajdzie wygodne umieszczenie i staranną rodzicielską opiekę, pod umiarkowanymi warunkami.

W domu fortepiano, w razie potrzeby konwersacja francuska i niemiecka, tudzież korepetycje.

Blizsza wiadomość w Redakcji „Włoszianina” przy ulicy Florjańskiej pod l. 345.

Biuro redakcji otwarte od 11 przed południem. 549(1-3)

L. 1620.

Roku zeszłego nabyło miasto Przemyśl od p. Józefa Lamera dowódcy straży ogniowej w Przemyślu jedną siawkę ssącą na 2 końach jego własnej konstrukcji za kwotę 350 złr. w a. z wszelkimi przyrządami. Siawka ta okazała się w zastosowaniu bardzo praktyczną, albowiem nie potrzebna do niej osobnego zaprzęgu, przypina się bowiem tylko do beczki wodną napełnionej; nie zajmuje wiele miejsca i w szpitalu w najniższym zatem dziedzińcu a nawet w izbie łatwo postawiona być może, a dla owiej lekkości wszędzie najłatwiej da się skierować. Do dwóch ludzi do tego wystarcza. Jako siawka oszczędza wiele czasu i wody, bo siawka wrzucony do beczki lub innego rezerwuaru wodnego wystarcza do wyrzucenia całego zapasu wody w miejsce pożaru — siawka odznacza się większą nad inne, bo wodę siawkami na 16 sążni długości prowadzoną rzucą jeszcze na odległość lub wysokość 100 stóp.

Konstrukcja siawki jest połączona i łatwa do rozebrania, robota cała jest bardzo silna i wzorowo wykonana.

Po przekonaniu się o dobroci tej siawki sprowadziło miasto Przemyśl w roku bieżącym od p. Lamera jedną dwukolną siawkę za 400 złr. i jedną bez kol. za 280 złr. w a. która służy do napełniania beczek ze Sanu tak, że ustawiona przy brzegu na dole, napełnia beczkę 9 wiadrów na drodze, od dolnego brzegu do 5 sążni wyżej urządzonej w 3 minutach. Prócz tego powierzono inne komisy roboty przy siawkach p. Lamerowi, jak przyrobienie siawki Sulewarskiej na siawkę, która zawsze z największą sumiennością i szybkością wykonał. Dla tego polecam śmiało zakład ten wszystkim gminom i prywatnym, z tem, że siawki siawce nawet za kwotę 200 złr. tam dostać można, a dwukolne aż do ceny 400 złr. na 4 końach zaś stosunkowo za wyższą cenę.

P. Józef Lamer obowiązuje się do siawki dostarczać w każdym czasie, a zatem adresować należy.

P. Józef Lamer dowódca straży ogniowej w Przemyślu.

Magistrat miasta.

Przemyśl dnia 25 lipca 1869.

Naczelnik miasta

(551) Frankowski.

## Najnowszy wynalazek

## NAGNIOTKÓW.

W paru minutach uwalniam od nagniotków wraz z korzeniami — bez użycia brzojny lub innego ostrego narzędzia. — Mój wynalazek przewyższa wszystkie inne. — Na żądanie, udaję się także do mieszkani. P. T. Publiczności.

Operuję od 9 rano do 5 popołudniu. — Operuję także wrażliwe i sztywne.

Hotel londyński Nr pokoju 29.

Edward Tassowsky

544 (2-3) ob. operator z Berna.

Honorarium 1 fl. w. a.

## Jak w poprzednich latach,

tak i w bieżącym roku przyjmuję studentów na stancje, wikt i opiekę rodzicielską za pomniejszoną cenę, którzy również według życzenia pobierać mogą lekcje fortepiano.

Józef Długoszewski  
w głównym rynku Nr. 20  
na rogu ulicy Wiśnej.

## Dwadzieścia uznań,

obok których zbyteczne są komentarze.

Do głównego składku nadw. liwiera p. J. Hoffa a. Wien Kärntnering Nr. 11.

Bukareszt 5 marca 1869. 50 flaszek Malz-Extrakt. Karol I. księża Rumunii.

Praga 23 marca 1869. Malz-Extrakt-Gesundheits-Bier. Książka Hohenlohe.

Gr. Zinkendorf 2 marca 1869. Brust-Malz-Bonbons. Margrabina Palavicini.

Krosno 14 marca 1869. „Malz-Extrakt” i go-jaas. Malz-Gesundheits-Chocolade. hrabina Koźmian.

Dziotoma 16 marca 1869. Pożywe Malz-Extrakt-Gesundheits-Bier. hrabina Chorińska Niezky.

Fulda 6 marca 1869. Malz-Extrakt i Brust-Malz-Bonbons. hrabina Cebrian.

Martoni-Vasar 2 września 1868. Proszę o przesyłkę Malz-Extrakt. hrabina Brunswick.

Martoni-Vasar 8 listopada 1868. Proszę o nową przesyłkę Malz-Extrakt. hr. Brunswick.

Deizkow 14 marca 1869. „Malz-Extrakt”. hr. Zofia Larnowska.

Szamos Ujvar 10 lutego 1869. Brust-Malz-Bonbons. hr. Berta Wass.

Szamos Ujvar 14 kwietnia 1869. Bardzo skutecznego Bonbonków i czekolady.

Wald 25 lutego 1869. Malz-Extrakt-Gesundheits-Bier. hr. Eugenia Hatzeg.

Nassau 4 kwietnia 1869. Malz-Chocolade i Brust-Malz-Bonbons i Chocoladen-Pulver. hr. Gabriella Pejacevich.

Wintern 26 kwietnia 1869. Malz-Extrakt i Malz-Chocolade. hr. Orenneville.

Marcell 9 kwietnia 1869. Malz-Extrakt i Malz-Chocolade. hr. Forgachy c. k. pułkownik.

Maell 22 sierpnia 1868. Brust-Malz-Bonbons. hr. Boos Waldeck.

Tur-Serebes 12 listopada 1868. Malz-Chocolade dla słabych dzieci.

Praga 2 kwietnia 1869. Malz-Extrakt-Gesundheits-Bier. hr. Maurycy Hessestein.

Jablontz 1/2, 1/2, 1/2, 1869. Brust-Malz-Bonbons. hr. Erwein hr. Nostitz.

Gr. Lang 5 kwietnia 1869. „Malz-Extrakt”. Spodzielam się jak najlepszego skutku.

Grzegorz hr. Zichy.

Jedynie prawdziwe i doskonałe

HOFFA Malz-Extrakt-Gesundheits-Bier, jak również Malz-Gesundheits-Chocolade i Malz-Extrakt-Bonbons, dostać można u Jana Hoffa, Kärntnering Nr. 11, lub w Krakowie w handlu Jakoba Goldwassera

na Stradomiu w domu p. Deichesa

u Józefa Jahnke w Tarnowie zaś u p. W. T. A. Wielogórskiego. 430(2-3)

Na etykiety znajduje się własnoręczny podpis: JOH. HOFF.

Cena: Malz-Extrakt-Gesundheits-Bier w fiolce 1 i 2 opakowaniu: 6 flaszek 3 złr. 70 ct. 12 flaszek 7 złr. 23 flaszek 14 złr. 58 flaszek 27 złr. 30 cent. 120 flaszek 55 złr. Malz-Gesundheits-Chocolade Nr. 1: 1 fl. 2 fl. 40 cent. — Nr. II: 1 fl. 1 złr. 60 cent. — Na 5 fl. dodaje się 1/2 fl. gratis, na 10 fl. 1/2 fl. gratis. — Malz-Chocoladen-Pulver dla słabych jako środek do zastąpienia pokarmu przy braku tegoż u karmiących: 80 i 40 ct. Brust-Malz-Bonbons 60 i 30 cent.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

Wielogórskiego.

## WYCIECZKA DO CIESZYNA.

W przyszłą niedzielę d. 22 sierpnia 1869 roku

odbędzie się

w Sybicy pod Cieszymem

## WIELKA UROCZYSTOŚĆ NARODOWA

połączona z zabawami i tańcami.

Mnożstwo uprzejmych listów nadeszło do Krakowa z wyrażeniem gorącej prośby, aby jak największa liczba krakowskich gości przybyła do Cieszyna, gdzie ich serdeczne czeka przyjęcie. — Osoby, które otrzymały zaproszenia listowne, wybrały z pomiędzy siebie komitet, który się zajmie przygotowaniem i ułatwieniem wycieczki, a wreszcie postaraniem się o uprzęstnienie cen jazdy, jeżeli zbierze się dostateczna ilość mających chęć odpłacić braciom Ślązakom na życzyliwie i serdeczne zaproszenie i obejrzeć przy tej sposobności piękne okolice Cieszyna. — Ktożby zatem miał chęć wzięcia udziału w tej wycieczce, zechce się porozumieć z którymkolwiek z podpisanych członków komitetu. (552)

W. Bylicki prezydujący. — W. Emmler. — W. Rzewuski. — Teodor Gajdziewicz. — J. Armulowicz. — A. Welczowski.

## 200,000 Guldenów

## Główna wygrana na wielkiej loterii.

Najbliższe losowanie tej wielkiej gwarantowanej loterii nastąpi

już 1<sup>go</sup> września b. r.

Następujące wygrane wylosowane zostaną:

1 na 200,000 fl. 1 na 50,000 fl. 1 na 15,000 fl. 1 na 10,000 fl.  
2 po 5,000 fl. 3 po 2,000 fl. 6 po 1,000 fl. i l. d. najmniejsza  
wygrana 160 fl. Podpisany sprzedaje losy na powyższą loterię po cenie:  
pół losu za 1 talar 15 sgr. czyli 2 fl. 50 kr. w. a.  
cały los po 3 talary . . . . . 5 fl. — w. a.  
sześć całych losów 16 talarów czyli 28 fl. 514(6-10)

Zamówienia za przesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywa najpункtu- alniej, oraz żądanych objaśnień udziela gratis

dom handlowy Joh. Schwemmer in Frankfurt am Main.

## „WŁOŚCIANIN”

czasopismo illustrowane dla ludu

wychodzi w Krakowie 1<sup>go</sup> i 16<sup>go</sup> każdego miesiąca.

Prenumerata:

roczna 3 złr. lub 2 talary — półroczna 1 złr. 50 ct. lub 1 talar.

Listy z prenumeratą posłać należy pod adresem:

Do administracji „Włoszianina” w Krakowie

ulica Florjańska l. 345.

548(1-3)

## Promessy losów 1864 r.

których ciągnięcie dnia 1 września r. b. nastąpi

wystawione przez p. J. C. Sothena w Wiedniu, sprzedaje

po 3 złr. 3 wraz ze stemplem

Jan Bartl w Krakowie.

Swięta ośpa krowianka prawdziwa hamburska nadeszła

538(2-3)

i jest do nabycia u powyż podpisanego.

## Dwóch lub trzech uczniów

z niższych klas gimnazjalnych, można umieścić

za umiarkowanym wynagrodzeniem

w domu, w którym oprócz mieszkania i żywności znajdują zarazem korepetytora i troskliwy nadzór, tudzież rodzicielską opiekę, t. j. bardziej, że jeden z dwóch synów gospodarza jest uczniem wyższego gimnazjum, drugi uczeszcza do szkół niższych. Blizsze wiadomości zasięgnąć można w Administracji „Kraju.” (536)

Najłatwiejszy i najtańszy sposób

opracowania wody sodowej

w domu za pomocą nowo wynalezionych syfonów.

Syfony te zalecają się praktycznością swoją tak pod względem

urządzenia, jako też i taniości w przyrządzaniu napojów burzaco-chlo-

dzących, szczególnie dla osób na wsi mieszkających.

Cena syfonu z przepisem 3 złr. 70 cent.

Proszki do jednorazowego napełnienia syfonu 8 cent.

Fabryka wód burzających B. Hoffa

w Krakowie.

Nakładem lub w komisie

w księgarni KAROLA WILDA we Lwowie

wyszły i są do nabycia także

w księgarni E. FRIEDLEINA w Krakowie

następujące dzieła:

Tatamir Lucyan O. krolu Kazimierzu

Wielkim, wykłady popularne 109 str.

w 8ce 90 ct.

Szarnoch Karol, „Dwa lata dziejów naszych”

1646, 1648, tom IIg XII i 396 str.

w 8ce 3 złr.

Wisłocki Władysław, dr., „Krótka wiadomość

o towarzystwie literatów w wieku

XVIII. (odbitka ze „Szkolny”) 17 w.

8ce 20 ct. (434)

Bodzanowicz K. S. Rodzina Konfederatów

(Józef i Kazimierz Pułaski) I.

„Pan starosta Warecki” II. „Pan marszałek

Komzyski” obrazki historyczne

86 i 375 str. w 8ce. 2 złr. 60 ct.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

## SKŁAD ZEGARÓW I ZEGARKÓW „M. HERZA”

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes”

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które

jednorocznie daje gwarancję, po cenach następujących:

Genewskie zegarki kieszonkowe

w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się

bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniej.

Mezkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami. . . . . 10—12 fl.

„ z srebrenką. . . . . 12—13 „

„ z obwódką złotą i srebrenką. . . . . 13—14 „

„ z srebrenką. . . . . 15—17 „

„ z podwójną kopertą. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 14—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „

„ z kryształową szkiełką. . . . . 15—17 „